DZIECIĘCY UNIWERSYTET CIEKAWEJ HISTORII DUCH

NAJŚWIEŻSZE WIADOMOŚCI ODLEGŁEJ PRZESZŁOŚCI

nr 5 • MAJ 2014

KSIĄŻĘ JÓZEF powraca!

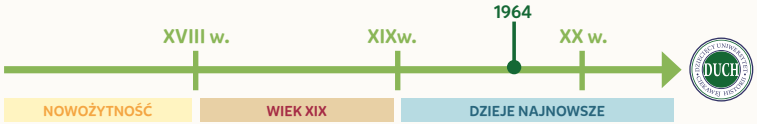

Z poufnych informacji uzyskanych przez redakcję wynika, że władze rozważają udzielenie zgody na powrót z wygnania księcia Józefa Poniatowskiego! Ostatnie publikacje w prasie pozwalają wierzyć, że pomnik bohatera stanie wreszcie na miejscu, które pierwotnie mu przeznaczono!

Ks. Józef Poniatowski (Mal. J. Grassi)

Honor, Ojczyzna, ...karty i kobiety

Książę Józef Poniatowski zasłynął jako wybitny dowódca w wojnie polsko-rosyjskiej 1792 r. i w 1794 r. podczas powstania kościuszkowskiego. Po trzecim rozbiorze i upadku Rzeczypospolitej osiadł w Warszawie. Szokował wówczas skandalicznym trybem życia. Hulanki, zabawy w gronie beztroskiej młodzieży, hazard, rozrzutność, liczne miłostki i romanse, oburzały rodaków przeżywających gorycz niewoli.

Książę włączył się do walki przeciwko zaborcom, gdy na ziemie polskie dotarły wojska napoleońskie. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego został mianowany ministrem wojny i objął dowództwo nad armią Księstwa. W bitwie pod Raszynem w 1809 r. osobiście, z karabinem w dłoniach, prowadził swych żołnierzy do ataku przeciwko Austriakom. Odznaczył się podczas wyprawy na Moskwę w 1812 r. Do końca dochował wierności Napoleonowi. Poległ w bitwie pod Lipskiem w 1813 r.

c.d. na str. 2 ▶

WARTO WIEDZIEĆ

Obelisk na Placu św. Piotra w Rzymie

Jeśli tylko piśniesz słowo, to zapłacisz za to głową!

Wznoszący się przed Bazyliką św. Piotra w Rzymie obelisk został sprowadzony z Egiptu przez cesarza Kaligulę w roku 36 n.e. Pierwotnie stał w innym, oddalonym o 400 metrów od obecnego, miejscu. Gdy w wieku XVI rozpoczęto wznoszenie obecnej Bazyliki, kolejni papieże pragnęli przesunąć giganta. Na wezwanie Sykstusa V, niewykonalnego, jak sądzono, zadania podjął się w 1586 r. architekt Domenico Fontana. Realizacja jego planu zajęła 4 miesiące. Wymagała zaangażowania ponad 900 mężczyzn, 145 koni i 70 specjalnie skonstruowanych machin. Liczącego 25 metrów i ważącego 320 ton kolosa ustawiano w absolutnej ciszy. Na tych, którzy ośmieliliby się ją zakłócić czekały ustawione na rozkaz papieża szubienice. Operacja zakończyła się sukcesem.

Półnagi bohater

Po upadku Napoleona w 1815 r. z większości ziem Księstwa Warszawskiego utworzono Królestwo Polskie. Choć było ono ściśle związane z Rosją, a tron przypadł carowi Aleksandrowi I, to jednak zachowało sporą samodzielność. Polacy niezwłocznie podjęli starania wystawienie w Warszawie pomnika upamiętniającego księcia Józefa. Przygotowanie monumentu zlecono wielkiemu duńskiemu rzeźbiarzowi – Bertelowi Thorvaldsenowi. Spisany w 1818 r. kontrakt przewidywał wykonanie konnego posągu, przedstawiającego bohatera w stroju antycznym. Za wzór posłużył rzymski pomnik Marka Aureliusza. Część opinii publicznej była oburzona, ponieważ wolała ujrzeć rzeźbę ukazującą księcia w polskim mundurze. Jednak ówczesna moda uważała styl klasyczny, nawiązujący do starożytności, za najodpowiedniejszy dla upamiętniania wielkich postaci.

Pomnik Marka Aureliusza. Plac Kapitoliński w Rzymie

Spóźniony przybysz

Thorvaldsen opieszale pracował nad monumentem. Model rzeźby dotarł do Warszawy dopiero w roku 1829. Nie zdążono jednak wykonać odlewu z brązu, gdyż w 1830 r. wybuchło powstanie listopadowe. Pomnik był gotowy dopiero po upadku powstania. Władze rosyjskie nie zgodziły się wówczas na jego odsłonięcie. Rzeźbę rozebrano i ukryto. Pogromca powstania listopadowego, Iwan Paskiewicz, w 1842 r. wywiózł ją do swej rezydencji w Homlu. Monument powrócił do Polski po 80 latach, w 1922 r., na podstawie postanowień traktatu ryskiego, kończącego wojnę polsko-bolszewicką.

Pomnik ks. Józefa przed Pałacem Saskim w Warszawie

Wędrówki księcia Józefa

Po przybyciu do Warszawy posąg znalazł się tymczasowo na dziedzińcu Zamku Królewskiego. W 1923 r. został uroczyście odsłonięty na Placu Saskim (obecnie Plac Piłsudskiego) przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Przez cały okres Dwudziestolecia międzywojennego książę Józef przyglądał się wojskowym defiladom i ważnym uroczystościom państwowym. W czasie II wojny podzielił los innych warszawskich monumentów – w grudniu 1944 r. został zniszczony przez Niemców.

Władze Danii, ojczyzny Bertela Thorvaldsena, przekazały Polsce w 1951 r. replikę pomnika, jako dar dla odbudowującej się Warszawy. Były to jednak czasy stalinizmu. Rządzący Polską komuniści nie chcieli upamiętniać bohatera – arystokraty. Kłopotliwy prezent przyjęto, ale rzeźbę umieszczono w Parku Łazienkowskim.

Dziedziniec Pałacu Prezydenckiego w Warszawie

Dopiero w roku 1964 zadecydowano o ustawieniu pomnika w miejscu, które było pierwotnie mu przeznaczone – przed Pałacem Namiestnikowskim. Rok później, bez rozgłosu, przetransportowano pomnik z Łazienek na Krakowskie Przedmieście. Dzisiaj monument jest ozdobą dziedzińca Pałacu Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARTO WIEDZIEĆ

Książę – Marszałkiem

Podczas „bitwy narodów" pod Lipskiem 16-19 października 1813 r. książę Józef odniósł tak znakomite zasługi, że Napoleon mianował go marszałkiem Francji. Przebieg bitwy był jednak niepomyślny. W obliczu klęski cesarz zarządził odwrót. Książę Józef, podobnie jak pod Raszynem, brał bezpośredni udział w walce, na czele swych żołnierzy. Kilkakrotnie ranny nie chciał oddać się do niewoli. Spiąwszy swego konia, rzucił się w nurt rzeki Elstery. W jej wodach znalazł śmierć. Według legendy, jego ostatnie słowa brzmiały:

„Bóg mi powierzył honor Polaków i tylko Jemu go oddam…".

Śmierć ks. Józefa (Mal. J. Suchodolski)

Świadkowie historii proszą o głos

Spoglądam na was po raz ostatni

Spowita mrokiem świątynia. Ksiądz odprawia żałobne nabożeństwo. Wokół ołtarza unosi się woń kadzidła. Żałobnicy zebrani wokół trumny. Jednak zmarła osoba wciąż jest obecna wśród swych bliskich. Jej przenikliwy wzrok przeszywa obecnych.

Pompa funebris czyli pogrzebowy przepych

Niewielkie, barwne malowidło. Mieści się na nim zaledwie głowa, czasem jeszcze ramiona. Osoba z portretu patrzy nam prosto w oczy. Poważny, surowy wyraz twarzy, staranna fryzura. U mężczyzn – nienagannie ułożony wąs. Kobiety w wykwintnych nakryciach głowy. Te tajemnicze wizerunki to portrety trumienne, charakterystyczne dla szlacheckich zwyczajów pogrzebowych w Polsce XVII i XVIII wieku.

Portret trumienny z kolekcji Muzeum Narodowego w Poznaniu

Stanisław Woysza

W epoce baroku pogrzeby miały bardzo rozbudowaną formę. Starannie się do nich przygotowywano, dbano o odpowiednią oprawę, nie liczono się z kosztami. W ten sposób podkreślano wysoką pozycję rodu. Nabożeństwo żałobne stanowiło dobrą okazję, aby się odpowiednio zaprezentować licznie zgromadzonej rodzinie i sąsiadom. Portret, umieszczony na trumnie, miał symbolizować udział zmarłego w uroczystościach. Sześcioboczny kształt blachy lub deski, na której wykonano podobiznę, dopasowany był do przekroju trumny. Portret umieszczano z przodu – tam gdzie spoczywała głowa nieboszczyka. Z drugiej strony znajdował się kartusz inskrypcyjny. Była to blaszana tablica zawierająca imiona, nazwisko, daty urodzenia i śmierci, a także najważniejsze stanowiska i urzędy jakie zajmował zmarły.

Portret trumienny z Rawicza

Całkiem jak żywy

Olejny obraz był malowany na podstawie wizerunku sporządzonego jeszcze za życia, dzięki temu wiernie oddawał rzeczywisty wygląd zmarłej osoby. Warte uwagi są jednak nie tylko rysy twarzy. Portrety trumienne świetnie ukazują dawne obyczaje. Uwagę zwracają sumiaste wąsy, a zwłaszcza męskie fryzury. Wysoko podgolone czupryny, pozostawione na szczycie sterczące kity lub kępy włosów (niczym współczesne „irokezy") świadczą o silnych wpływach wschodnich. Podczas, gdy eleganci Zachodniej Europy z upodobaniem stroili się w obfite, trefione peruki, polscy szlachcice chętnie upodobniali się do Kozaków lub Tatarów. Z kolei kobiety ukazywano jak dostojne, pełne powagi, skromne i pobożne matrony, myślące o życiu wiecznym.

Jan Gniewosz

Jeszcze dzisiaj, podziwiając te wyjątkowe wizerunki, mamy wrażenie, że uwiecznieni na nich zmarli patrzą nam głęboko w oczy. Trudno zgadnąć, jakimi naprawdę byli ludźmi. Ich podobizny wiele jednak mówią o wartościach, którymi się kierowano, o dawnej modzie. Portrety trumienne możemy spotkać w n iektórych świątyniach. Najbogatszą ich kolekcję posiada Muzeum Narodowe w Poznaniu.

Ewa Olkuśnik

Wycieczka w przeszłość

małe MUZEUM wielkiej WOJNY

Podróżując na południe Europy, nad Adriatyk, mijamy Alpy Julijskie – masyw górski na granicy Austrii, Słowenii i Włoch. Podziwiając wapienne kolosy, nie zastanawiamy się, jak dramatyczne wydarzenia miały tu miejsce. Wysoko ponad dolinami, wśród szczytów i przepaści, przebiegała linia chyba najstraszniejszego frontu I wojny światowej.

Podniebne piekło

W maju 1915 r. Królestwo Włoch przystąpiło do wojny przeciwko Cesarstwu Austro-Węgier. Najcięższe walki toczyły się w dolinie rzeki Soczy (wł. *Isonzo*). Od maja 1915 do października 1917 r. rozegrało się w tym rejonie dwanaście wielkich bitew, które pochłonęły życie około miliona żołnierzy obu walczących stron. Przypominają o nich wojenne cmentarze w podgórskich miejscowościach Słowenii. Wysoko w górach można napotkać rdzewiejące pozostałości sprzętu wojskowego [1], resztki dawnych umocnień i wykute w skałach *mulatiery* – drogi dla mułów [2], na których grzbietach transportowano zaopatrzenie dla walczących na szczytach oddziałów.

1

2

Żołnierze całymi miesiącami tkwili w prymitywnych schronach. W lecie – pozbawieni wody; w zimie – narażeni na mróz i niespodziewaną śmierć w śnieżnych lawinach [3]. Wróg czaił się często za najbliższym załomem skalnym. Tak samo cierpieli i ginęli Włosi, jak i Austriacy, Węgrzy, Czesi i Polacy, służący w armii Habsburgów.

3

Pojednanie po śmierci

4

Historię mało znanych, alpejskich zmagań z okresu I wojny światowej, poznasz w **Muzeum Miasta Kobarid**. Niewielkie, pięknie położone miasteczko leży przy drodze wiodącej od austriacko-włoskiej granicy ku wybrzeżu Adriatyku. Skromna nazwa placówki jest nieco zwodnicza. Muzeum bowiem szczyci się znakomitą ekspozycją. Zgromadzono wiele unikalnych egzemplarzy dawnej broni, wyposażenia, mundurów. Plastyczne makiety i multimedialne prezentacje opowiadają historię krwawych zmagań [4]. Imponująca kolekcja przedmiotów osobistych i fotografii dokumentuje codzienne życie żołnierzy i skrajnie trudne warunki walk. Eksponowane pamiątki pokazują, jak organizowano transport, zaopatrzenie, pomoc medyczną, a także jak starano się dbać o higienę i wypoczynek żołnierzy [5].

5

Przejmujące wrażenie wywiera rekonstrukcja żołnierskiej, zagubionej wysoko w górach kwatery. Ujrzycie w niej postać włoskiego strzelca alpejskiego, piszącego list do najbliższych. Treść wzruszającego listu możecie wysłuchać z głośników [6].

Wielkie wrażenie wywiera już sam przedsionek muzeum. Po jednej stronie – portrety uśmiechniętych, młodych żołnierzy i gotowe do użycia armatnie pociski. Po drugiej – krzyże z grobów poległych. Muzeum w Kobaridzie ukazuje potworność i bezsens wojny – tak samo strasznej dla każdej z walczących stron. ■

6

WARTO WIEDZIEĆ

JAKA DZIWNA NAZWA!

Podróżując po Polsce często możecie spotkać zaskakujące nazwy miejscowości: Szczytniki, Grotniki, Bartodzieje, Piekary, Świniary. Skąd pochodzą? To zachowane w naszym języku pamiątki po dawnych osadach **służebnych**. W X–XIII wieku ich mieszkańcy byli dziedzicznie zobowiązani do wykonywania ściśle określonych świadczeń na rzecz władcy. W Szczytnikach wyrabiano tarcze, a w Grotnikach – strzały. W Bartodziejach produkowano miód, w Piekarach – pieczono chleb, a w Świniarach hodowano świnie. Podobnych nazw jest kilkadziesiąt. Ich liczba świadczy o wysokiej specjalizacji **służebników**, zdolnych zaspokoić zróżnicowane potrzeby państwa.

WARTO OBEJRZEĆ

Amadeusz, film USA, prod. 1984, reż. Miloš Forman. DVD

ZWARIOWANY świat geniusza

Olśniewający bogactwem salon. Rozchichotany młodzieniec w zmierzwionej peruce goni umykającą przed nim dziewczynę. Wślizgują się pod ogromny stół, szczelnie okryty sutym obrusem. Przekomarzają się, żartują – jakby zapomnieli o całym świecie. Wtem – rozczochrany wesołek poważnieje. Z sąsiedniej sali dobiegają dźwięki muzyki. JEGO muzyki. Uważasz, że muzyka klasyczna jest nudna? Mozart kojarzy ci się z austriackimi czekoladkami *Mozartkugeln*? Koniecznie zobacz nagrodzony 8 „Oscarami" film *Amadeusz*! Kompozytora wszech czasów (Tom Hulce) poznajemy jako beztroskiego, wybuchającego niezbyt mądrym śmiechem, nieco bezczelnego człowieka. Pewny siebie, przekonany o własnej genialności, porzuca służbę u arcybiskupa Salzburga i wymawia posłuszeństwo ojcu. W Wiedniu rzuca się w wir pełnego hulanek życia. Ceniony na cesarskim dworze, odnosi sukcesy. Jest uwielbiany przez bywalców opery. Powodzenie, jakim się cieszy, budzi jednak zawiść. Wielu chętnie pozbyłoby się geniusza. Zwłaszcza chorobliwie zazdrosny o jego talent Antonio Salieri (F. Murray Abraham), który fałszywie udaje przyjaźń i życzliwość. Mozart popada w kłopoty. Ciężko choruje. Spokoju nie daje mu tajemniczy mężczyzna w czarnej masce. Wciąż nachodzi dom mistrza, żądając jak najszybszego ukończenia zamówionego utworu – mszy żałobnej. Czy kompozytor zdąży skomponować dzieło? Czy zbliżająca się śmierć będzie szybsza?

Wiedeń końca XVIII wieku. Dziwaczny cesarz Józef II (Jeffrey Jones). Wspaniałe stroje, dworskie intrygi, trzymająca w napięciu tajemnica. I porywająca muzyka, która rodzi się w umyśle geniusza w momentach radosnej niefrasobliwości, podczas awantury z teściową, w chwilach strachu i grozy. ■

Najświeższe Wiadomości z Odległej Przeszłości to dwutygodnik kierowany do studentów i sympatyków **Dziecięcego Uniwersytetu Ciekawej Historii**.

Redaktor Naczelny: dr Marek Olkuśnik

e-mail: redakcja@duch.edu.pl
www.duch.edu.pl

POLUB NAS!
fb.com/fundacjaduch

Wszystkich, którzy chcą regularnie otrzymywać nasz dwutygodnik, zapraszamy do odwiedzenia strony **DUCH**a i zamówienia prenumeraty.